

Łukasz Mitoraj-Wojtanek  
Wydział Zarządzania

## Historia z przyszłości

Ziemia, rok 2137. Niegdyś jedyne miejsce nadające się do rozwoju życia w Układzie Słonecznym. Tlenowa atmosfera, odpowiednia odległość od Słońca, a także ozonosfera i ziemskie pole magnetyczne sprawiły, że w ciągu zaledwie miliarda lat powstało tam życie. Dzisiaj jest jednak inaczej.

W wyniku gwałtownych zmian klimatycznych oraz wzmożonej aktywności tektonicznej i sejsmicznej warunki na tej niegdyś wspaniałej planecie uległy gwałtownej zmianie. Zmiany te spowodowały także zamieszanie na arenie międzynarodowej. Nastąpiła całkowita destabilizacja sił wielkich mocarstw, które jeszcze sto lat temu silną ręką trzymały całą gospodarkę Ziemi w ryzach. Zaczęło się w 2068 roku od wybuchu superwulkanu Yellowstone. Według niektórych ten sam wulkan unicestwił dinozaury i pozwolił innym grupom zwierząt ewoluować. Niezależnie od tego jak było 65 milionów lat wcześniej, tym razem był zabójczy dla wielkiego imperium jakim były Stany Zjednoczone. Wszystkie loty na terenie kraju zostały wstrzymane. Trzy czwarte Stanów Zjednoczonych pozbawione było energii elektrycznej, a większa część baz wojskowych stała się bezużyteczna. W obliczu tych wydarzeń i wyeliminowania głównego przeciwnika, Rosja zagroziła Unii Europejskiej, która już wtedy obejmowała całą Europę od Lizbony aż po Białoruś, wojnę nuklearną, a Chiny anektowały Indie oraz cały półwysep indochiński. Rozpoczęła się trwająca 20 lat „Druga Zimna Wojna”. Potem wybuchł Toba.

Kolejny superwulkan, położony w Indonezji, uczynił z Chinami i większą częścią Rosji to, co Yellowstone z USA. Rosja i Chiny w akcie desperacji uruchomiły swój arsenał nuklearny, podobnie uczyniła Europa. Cały świat przykryły chmury pyłu wulkanicznego i opadów radioaktywnych. Zima nuklearna spowodowana tymi wydarzeniami trwa do dziś. Ale co stało się z ludzkością? Czy ktoś w ogóle przetrwał te koszmarny wydarzenia?

Ludzkość prawdopodobnie unicestwiłaby sama siebie na drodze wojen i dalszej destrukcji klimatu. W 2016 Elon Musk zaproponował kolonizację Marsa. Od razu zalała go masa krytyki i pojawili się sceptycy, którzy całkowicie wykluczali taką możliwość. Musk nie próżnował. W 2022 roku na Marsa poleciały 2 pierwsze statki zaopatrzeniowe, a już w 2024 roku wylądowali tam pierwsi ludzie zakładając tam kolonię. Wszystko dzięki rakiecie BFR, której zdolność wynoszenia przewyższyła Saturna V, rakiety która wyniosła ludzi na księżyc, i wyniosła 150 ton dla niskiej orbity okołoziemskiej. Pierwsza rakietę wyniosła na Marsa około 100 osób. Przez następne 10 lat na Marsa dotarło ich już ponad 200 000. Na początku byli to badacze i wojskowi, którzy mieli sprawdzić czy kolonizacja będzie możliwa. Potem wysyłano naukowców, biologów, fizyków, chemików, ale także socjologów i psychologów. Ostatnią grupę kolonistów stanowili głównie ludzie bogaci, politycy, a także osoby które wygrały konkursy w których nagrodą był właśnie lot na Marsa.

Na czerwonej planecie zaczęła powstawać kolonia z prawdziwego zdarzenia. Stacje pozyskiwania wody z podziemnych jezior, farmy słoneczne, później zastąpione przez orbitalne stacje przekątnikowe, szklarnie i segmenty mieszkalne powstawały w rekordowo krótkim czasie nieosiągalnym nawet na Ziemi. Niska grawitacja pozwoliła na opracowanie prostych pojazdów antygrawitacyjnych, które mogły poruszać się bez toru. Elon Musk zrealizował na Marsie swoją wizję szybkiego transportu, Hyperloop, który służył głównie do przewozu surowców i żywności z kopalni i szklarni do kolonii. W czasie gdy na Ziemi klimat pogarszał się, a widmo globalnej wojny przestawało być tylko widmem, ludzkość na Marsie

wchodziła w złotą erę rozwoju. Projekt Elona Muska zyskał tak wielu zwolenników, że powstała WMCO, Światowa Organizacja Kolonizacji Marsa, zraszająca ludzi z całego świata.

W 2066 kolonia na Marsie doskonale prosperowała i była wielkości dużej metropolii. Siedemnastego listopada 2066 roku kalendarza ziemskiego na czerwonej planecie świętowano pierwszy dzień, w którym kolonia przestała być zależna od ludzkości na Ziemi i stała się samowystarczalna. Była już w posiadaniu generatorów wody, które pozyskiwały wodór z górnej warstwy regolitu i tworzył z niego wodę pitną. Baterie słoneczne znajdował się na orbicie i stale krążyły by cały czas być skierowane w stronę Słońca i co jakiś czas przesyłały prąd przez stacje przekaźnikowe. Farmy i zagrody produkowały nadmiary żywności, które był składowane w specjalnych podziemnych magazynach przedłużających ich przydatność do spożycia. Tarcze raketowe co jakiś czas uruchamiały się w celu zniszczenia różnego rodzaju ciał obcych, które zbliżały się do kolonii. Podczas gdy życie na Ziemi chyliło się ku końcowi, ludzkość na Marsie kwitła. Zaczął się rok zerowy kalendarza marsjańskiego.

Rok 2068. Łączność z Ziemią urwała się. Do kolonii przestały docierać jakiegokolwiek transporty z ludźmi albo materiałami. Rozeszły się pogłoski, że w niebieską planetę uderzyła asteroida, zostały jednak szybko rozwiane przez naukowców. Przygotowano rakiety, które poleciały na Ziemię, szybko jednak wróciły ze względu na burzliwe wydarzenia, które miały tam miejsce.

Dwunastego lipca, w Dzień Zagłady, jak później określano początek zagłady nuklearnej Ziemi na nocnym niebie Marsa widać było jasny rozbłysk. W tym czasie Ziemia i Mars były zaledwie 57,6 miliona kilometrów od siebie. Każdy kto tej nocy spojrział w górę mógł być świadkiem końca świata. Nie był to jednak koniec ludzkości.

Dwa lata temu, w 2135, w Ziemię uderzyła asteroida. Niektórzy mówią, że wciąż żyją tam ludzie, ale po tym co widziałem raczej wątpię. Podobno ekspedycje badawcze mające sprawdzić warunki dożycia na Ziemi natknęły się na istoty człekopodobne, ale biorąc pod uwagę słabą widoczność i brak możliwości poprawnej oceny mogły to być po prostu zmutowane zwierzęta, które jakimś cudem przeżyły zagładę. Według oceny naukowców Ziemia może już nigdy nie nadawać się do zamieszkania. W tym momencie warunki na niej panujące są bardziej zbliżone do warunków na Wenus tylko, jest trochę zimniej. Co zrobiłaby ludzkość gdyby nie Mars.

Dziś jest rok 71. Na Marsie żyje nam się dobrze. Technologia cały czas idzie naprzód, prawo Moore'a jeszcze nie przestało działać, mamy prąd, wodę, tlen i żywność. Wszystko czego nam trzeba. Udało nam się nawet z hodowlą zwierząt. Rozmnażają się tak szybko i łatwo jak na Ziemi. Stworzyliśmy nawet program kosmiczny i niedługo zaczniemy dogłębniej badać księżycy Jowisza i Saturna. W szkole pokazują nam zdjęcia Ziemi sprzed katastrofy i mówią, że jak będziemy się uczyć to będziemy mogli stworzyć takie warunki na Marsie. Sam szczerze w to wątpię, chociaż bardzo bym tego chciał. Ludzie mówią, że nigdy nam się nie uda i że lepiej będzie przeczekać nuklearną zimę i wrócić do domu. Ale czy Ziemia dalej jest naszym domem? W końcu teraz wszyscy mieszkamy na Marsie...